

Romuald Mikusek

Wilk

Drabek tej nocy pokonał wiele kilometrów i wiele też było przed nim, kiedy nagle przystanął. Gdzieś przed sobą usłyszał jakiś nieustający warkot. Noc była ciemna, a z kierunku skąd dochodził hałas jarzyło się światło i pokrywało niebo migoczącymi odbłaskami. Nie chciał zawracać, bo tam skąd szedł, nie było już dla niego miejsca. Jego ojciec – stary basior – dał mu jednoznacznie do zrozumienia, że musi szukać swojego miejsca na ziemi. Poszedł wolno dalej, delikatnie stawiając łapy na mchu. Nagle między drzewami zobaczył wyraźne światła. Jedne przesuwaly się z dużą prędkością w lewo, drugie w prawo. Były ich dziesiątki. „To człowiek” – pomyślał. Widział go kilkakrotnie, wiele o nim też słyszał. Ojciec zawsze powtarzał maksymę: „Wszystko to, co jest dziwne, pochodzi od człowieka”. Nie mylił się. Przed sobą miał autostradę, która przecinała puszcę. Podeszedł ostrożnie jeszcze bliżej, aż w pewnym momencie nosem poczuł jakiś zimny przedmiot. Był to płot. Poszedł kawałek w lewo, potem w prawo, aż w końcu obrał jeden kierunek i pomaszerował wzdłuż ogrodzenia. Szedł już dłuższą chwilę ciągle nasłuchując i węsząc, gdy nagle hałas nieco ustał i skończył się płot. Stanął, uniósł głowę i wpatrywał się w noc. Te dziwne światła majaczyły tylko gdzieś po bokach. Ruszył wolno, węszył i nasłuchiwał. Poczuł, że ziemia pod nim nieco drży, a do uszu dobiegał stłumiony hałas. Drabek był jednak odważnym, choć rozsądnym wilkiem, dlatego nie cofnął się. Stapał bardzo ostrożnie noga za nogą. Na drodze, którą właśnie szedł poczuł zapach jeleni, saren, dzików, lisa. „Czyli one też tędy przechodziły. I dały radę, więc i mnie się na pewno uda” – pomyślał, dodając sobie odwagi. Krok za krokiem pokonał nareszcie przeszkodę i zaraz potem ruszył kłusem nie oglądając się za siebie. Był z siebie dumny i czuł, że dopiero teraz zaczął się nowy rozdział w jego życiu. Być może był pierwszym wilkiem po tej stronie przeszkody. Na szczęście mylił się i jeszcze przed świtem usłyszał z daleka przeciągłe wycie. Od razu pobiegł w tamtym kierunku. „Raz kozie śmierć” – pomyślał. – „Jeśli jest to jakaś obca wataha, to albo mnie przyjmie, albo pogoni. Nic nie mam do stracenia”. Był coraz bliżej, kiedy między kolejnymi wyciami dało się słyszeć ciche skomlenie. Miał dobry wzrok i mimo ciemności zobaczył ją już z daleka. To była samotna wilczyca, ale na krok nie ruszała się z miejsca. Cicho dał znać szczeknięciem, że jest w pobliżu, żeby jej nie wystraszyć. Odpowiedziała z miejsca tym samym. Wtedy już był pewny, że coś jest nie tak. Gdy był całkiem blisko zorientował się w czym rzecz. Zapewne poszukując czegoś do zjedzenia wilczyca znalazła stertę śmieci wyrzuconą przez człowieka do lasu. Były tam druty, plastikowe worki, słoiki, stary telewizor, lodówka... W tym wszyst-



WILK

kim buszowały owady i gryzonie i od czasu do czasu dla któregoś z nich miejsce to stawało się pułapką, z której nie mógł się uwolnić. Skuszona zapachem łatwego posiłku młoda wadera próbowała upolować mysz, która utkwiała w jakiejś starej rurze. Nie zauważyła sznurka, który owinął jej się wokół nogi, a drugim końcem przyczepiony był do starej lodówki. Gdy się zorientowała, sznurek już na tyle mocno zaciśnął się wokół jej łapy, że nie było szansy, by się uwolniła. Drabek wiedział co robić i zaczął ciągnąć drugi koniec sznurka. A ponieważ był silnym wilkiem, już po chwili wilczyca była uwolniona. Sznurek jednak ciągle oplatał jej nogę i ciągnął się za nią. Ale łatwiej było go już rozplątać, gdy węzły się rozluźniły. Po kilkunastu minutach wilczyca uwolniła się na dobre, siadła zmęczona, a serce jej biło coraz spokojniej. W końcu zaczęła wylizywać bolącą kończynę. Po chwili przypomniała sobie o swoim wybawcy. Rozglądnęła się wokół. Siedział niedaleko i wpatrywał się w nią. Uśmiechnęła się do niego po wilczemu, czyli położyła po sobie uszy i zamachała ogonem.

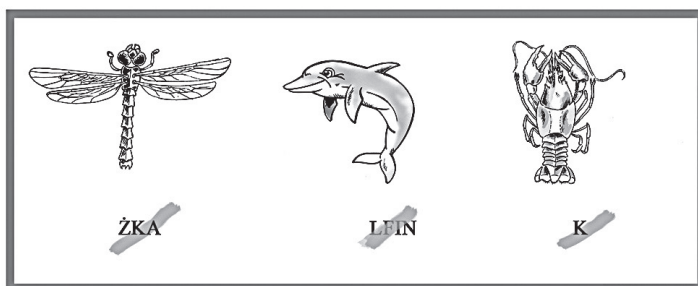
- Dziękuję Ci – powiedziała. – Nie wiem co bym zrobiła jakbyś się nie zjawił. Niestety nie byłam na tyle ostrożna i mało nie przypłaciłam tego życiem.
- Skąd mogłaś wiedzieć. Niektórzy wyrzucają do lasu co chcą i kiedy chcą jakby to było ich wysypisko – odpowiedział Drabek nieco podenerwowany. Za moment jednak uśmiechnął się. – Przypomniała mi się pewna historia. Kiedyś do lasu, gdzie się wychowałem, przyjechał na rowerze człowiek z workiem śmieci. Wrzucił go do rowu i odjechał. W nocy, razem z tatą, wzięliśmy ten worek w zęby i idąc jego tropem zanieśliśmy go pod jego dom. Tam rozerwaliśmy go i rozrzuściliśmy śmieci wokoło. Mieliśmy przy tym dużo zabawy. Pamiętam, że był tam pies, ale wołał nie wychodzić z budy... O świcie ukryliśmy się w krzakach na skraju lasu i patrzyliśmy, gdy rano gospodarz biegał w tę i w tamtą stronę łapiąc się za głowę i nie mogąc pojąć skąd śmieci, które wywiózł wczoraj do lasu, wzięły się na jego podwórku. Tej jesieni nawet nie był w lesie na grzybach – posumował Drabek.

Wilczyca zaśmiała się i nie myślała już o bólu. Bez słowa, bok w bok ruszyli razem jak starzy znajomi. Byle jak najdalej od autostrady i tego śmietniska. Do wilczego raję w środku borów.

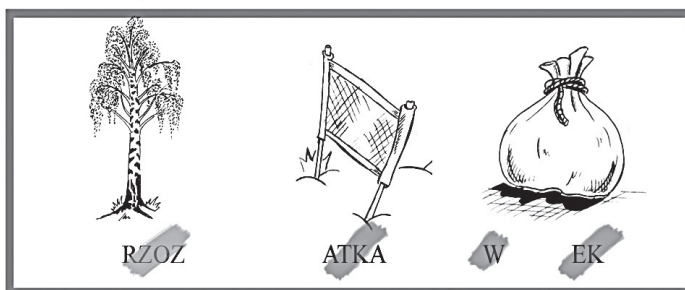


Zadanie 1

Rozwiązanie rebusów pozwoli Ci poznać nazwy członków wilczej rodziny.



.....



.....



Zadanie 2

Wilcza Rodzina.

Przyjrzyj się uważnie rysunkowi, opowiedz, co jest na nim przedstawione.

